KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 325 (395) | Łódź, Poniedziałek 25 listopada 1946 r. | Cena 2 zł.

Tow. Wachowicz przemawia

W związku z 54-tą rocznicą istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej odbyła się na terenie Łodzi w sali CRDK niezwykle uroczysta akademia.

Jej dokładny przebieg oraz wygłoszone przez Sekretarza Wojewódzkiego Partii—tow. Henryka Wachowicza przemówienie podajemy na stronie 2 i 3 dzisiejszego numeru.

Manuilski żąda od USA
ukarania sprawców zamachu na delegatów ukraińskich
Rząd Stanów Zjedn. wyraża ubolewanie z powodu zaszłych wypadków

WASZYNGTON (PAP). Pełniący obowiązki sekretarza stanu Acheson podał do wiadomości, iż szef protokółu departamentu stanu odwiedził radzieckiego charge d'affaires Oriechowa i wyraził mu w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych ubolewanie z powodu zbrojnego napadu na delegata ukraińskiego Stadnika.

Policja Nowego Jorku otrzymała polecenie przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie.

NOWY JORK (PAP). Ukraiński Minister Spraw Zagranicznych Manuilski, wystosował pismo do min. Byrnesa, w którym wysuwa oskarżenie, że strzały oddane do doradcy delegacji ukraińskiej na Generalne Zgromadzenie — Stadnika, były zamachem z premedytacją na życie dwu delegatów na Generalne Zgromadzenie ONZ i żąda by władze amerykańskie pociągnęły do odpowiedzialności sprawców zamachu.

Manuilski w swoim piśmie podkreśla fakt, że napaść, skierowana przeciwko życiu i bezpieczeństwu członka delegacji ONZ. miała miejsce, w którym to organizacja ta posiada swoją siedzibę i zamachowcy nie zostali dotychczas rozpoznani.

Korespondent nowojorski dziennika „Prawda" odwiedził delegata ukraińskiego Stadnika w szpitalu, w którym leczy się on z odniesionych ran.

Korespondent wyraża zdziwienie, że prasa amerykańska tak skwapliwie podchwyciła wersję policji, że Stadnik padł ofiarą napaści rabunkowej, jeszcze przed zokończeniem śledztwa. Zdaniem korespondenta, dochodzenia powinny być prowadzone z większą energią.



Dzieci i kwiaty

Francja znów poszła do urn
Ugrupowania lewicowe przodują. Brak ostatecznych wyników

PARYŻ (PAP). O godz. 23.30 obliczono, że na 16.045 delegatów, czyli 1/5 ogólnej liczby, wybrano 5.335 komunistów, 2.582 socjalistów, 5.090 członków M. R. P., 1.535 członków radykałów, 1.388 członków PRL i 85 z innych ugrupowań.

PARYŻ (PAP). Pierwsze wiadomości z Paryża świadczą o tym, że wybory odbywają się w zupełnym spokoju. Wybory do Rady Republiki są 2-stopniowe.

Wyborcy obiorą 80 tysięcy delegatów, którzy dnia 8 grudnia br. wybiorą spośród siebie 200 członków Rady Republiki. W tym samym dniu wybierze Zgromadzenie Narodowe 50-ciu członków Rady Republiki, Zgromadzenia Departamentów — 51, oraz gminy algierskie — 14 członków. Łącznie więc będzie Rada Republiki składała się z 315 członków. Komuniści i socjaliści utworzyli wspólną listę jedynie w jednym okręgu, a mianowicie w Guillestore w Algierze.

PARYŻ (PAP). Frekwencja wyborcza, która w godzinach rannych była mała, wzmogła się znacznie w godzinach popołudniowych. Na 300 tysięcy głosów obliczonych o godz. 21.30— komuniści otrzymali 99.813 głosów (33,11 proc.). Wspólne listy MRP i radykałów — 83,932, wspólne listy socjalistów i radykałów — 43.547, odrębne listy radykałów — 16.652. Wspólne listy PRL i MRP — 46.769. Dla orientacji podajemy, że w wielu okręgach utworzono wspólne listy rozmaitych ugrupowań. — MRP w niektórych okręgach utworzyło blok z radykałami, a w innych z prawicową PRL. Socjaliści w wielu okręgach utworzyli wspólne listy z radykałami.

Po 2 i pół godz. bezowocnej dyskusji
Wielka Czwórka odroczyła swoje posiedzenie

NOWY JORK (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych, postanowiono po dwu i pół godzinnej bezowocnej dyskusji zaprzestać dalsze omawianie sprawy, ograniczenia prawa veta i przekazać zagadnienie Generalnemu Zgromadzeniu ONZ.

Przewodniczący obrad minister Mołotow, zaproponował, aby Rada Ministrów opracowała projekt rezolucji, domagającej się, by Generalne Zgromadzenie ONZ stwierdziło, że: 1) uważa wszelkie rewizje statutu za niewskazane, 2) odrzuca wszelkie propozycje, zmierzające do ograniczenia prawa veta.

Minister Mołotow stwierdził, że sprawa stosowania veta powinna być rozwiązana nie przez zwiększenie paragrafów proceduralnych, lecz przez zmianę atmosfery, w której pracuje Rada Bezpieczeństwa.

Stolica składa hołd
poległym w katastrofie bohaterskim lotnikom kanadyjskim

WARSZAWA (PAP). W niedzielę, 24 bm. stolica Polski oddała hołd lotnikom kanadyjskim, którzy 5 sierpnia 1946 r. lecąc do Polski z podarunkiem penicyliny, zginęli w katastrofie lotniczej pod Halle w Niemczech.

Przed frontem 1-go okręgowego szpitala wojskowego ustawiły się: kompania honorowa wojska polskiego z reprezentacyjną orkiestrą wojskową, poczty sztandarowe, organizacje społeczne, polityczne, związków zawodowych, młodzieży oraz liczne rzesze mieszkańców stolicy.

Na uroczystości obecna była delegacja kanadyjska oraz członkowie stołecznej rady narodowej, członkowie stołecznego zarządu miejskiego z wiceprezydentem Warszawy ob. prof. Edwardem Strzeleckim na czele i inni.

Przybyli również przedstawiciele ambasady brytyjskiej w Warszawie. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnów narodowych kanadyjskiego i polskiego, poczym w imieniu stolicy wygłosił przemówienie wiceprezydent prof. Edward Strzelecki, kreśląc ostatnią drogę ostatni lot dzielnych kanadyjskich lotników, którzy pośpieszyli nam z pomocą.

Uroczystość aktu odsłonięcia tablicy dokonał dokonał wiceprezydent Strzelecki. Tablica została wmurowana w ścianę frontową okręgowego szpitala wojskowego. Nad tablicą umieszczono godła Kanady i Polski.

Po obu stronach powiewały sztandary Imperium Brytyjskiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

Tablica ma następujący napis: „Dla uczczenia pamięci pięciu lotników kanadyjskich: mjr. Alfred E. Webster, D. F. C. z Vancouver bryt. Kolumbia, kpt. Donald F. Caldwell z Asplund, prowincja Alberta, kpt. Norbert D. Roche z Dirwal — prowincja Quebec, sierż. Edwine, Philips z Montrealu prowincja Quebeck, którzy lecąc do Polski z ładunkiem zbawiennej penicyliny, zginęli śmiercią lotników w katastrofie pod Halle w Niemczech".

Pan Morris Mc Dougall wygłosił w języku angielskim przemówienie, w którym zapewnił, że społeczeństwo Kanady żywi głęboki podziw i szczere uczucia dla szlachetnego i niezłomnego narodu polskiego, który poniósł nieopisane ofiary we wspólnej walce o wolność. Śmierć tych lotników i pamiątkowa tablica, mogą być uważane jako symbol uczuć narodu kanadyjskiego i dumy, że kanadyjczycy byli towarzyszami broni walecznych żołnierzy polskich.

Następnie ambasador Wielkiej Brytanii p. Victor Cavendish Bentinck w zastępstwie nieobecnego przedstawiciela dyplomatycznego Kanady złożył serdeczne podziękowanie stolicy Warszawie za uroczystość i cześć oddaną lotnikom kanadyjskim. Pod tablicą złożono liczne wieńce.

Pandit Nehru żąda
ukarania oficerów brytyjskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż wiceprzewodniczący indyjskiego rządu tymczasowego, Pandit Nehru, zażądał ukarania oficerów brytyjskich i indyjskich, którzy brali udział w zamieszkach w roku 199499299999999 YsgnaaŁs,aża roku 1942 i odpowiedzialni są za popełnianie okrucieństw wobec narodu indyjskiego.

Współpraca Związków Zaw. z ONZ
jest rzeczą potrzebną i konieczną

NOWY JORK (PAP). Komisje społeczno-humanitarne i ekonomiczno-finansowe ONZ pod przewodnictwem delegata polskiego, ambasadora Langego, obradowały nad wnioskiem Światowej Federacji Związków Zawodowych, które domagają się prawa składania wniosków do rady gospodarczo-społecznej.

Prośba Światowej Federacji Związków Zawodowych została poparta przez delegatów Związku Radzieckiego, Francji, Jugosławii, Norwegii, przy sprzeciwie Wielkiej Brytanii i dominiów.

Delegat Polski, wiceminister handlu zagranicznego, dr Grosfeld zwrócił uwagę w swoim oświadczeniu, że Światowa Federacja powstała z ducha solidarności międzynarodowej i stanowi bardzo poważną siłę. Powstała ona na długo przed pierwszą wojną światową i nie wolno zapominać, iż późniejsze organizacje międzynarodowe, m. in. ONZ, wyrosły na doświadczeniach Światowej Federacji Związków Zawodowych. Dlatego też obowiązkiem członków ONZ jest dopuszczenie Federacji do współpracy i pomocy w walce o pokój światowy.

ıro2wi.!sościpjr.aówrah, cm cm cc

Wybory samorządowe we Włoszech

RZYM (PAP). W niedzielę odbyły się wybory samorządowe w 83 okręgach i 15 miastach powiatowych we Włoszech. Wszędzie panował zupełny spokój, lecz abstynencja wyborcza była bardzo wysoka.

54 lata walk o Niepodległość i Socjalizm

Manifestacyjna akademia w rocznicę powstania PPS

Czas jest zjawiskiem wiecznym. Lata znaczną postęp ludzkości i jej dzieje, pozwalają na ocenę wszystkiego, co kiedykolwiek miało miejsce, wyciągnięcie odpowiednich nauk i wniosków z przeszłości. Lata tworzą tradycje, nasuwają wspomnienia, niosą piętno hańby lub stają się powodem zasłużonej dumy z pięknego dziedzictwa. Lata tworzą historie.

My, socjaliści polscy, patrząc z perspektywy dnia dzisiejszego na to, co minęło posiadamy pełne uprawnienia do dumy z osiągnięć ruchu socjalistycznego, wytrwale i niezmiennie zdążającego w Polsce do poprawy rzeczywistości w oparciu o niepodległość, realizującego swoje postulaty we wszystkich okolicznościach.

Jesteśmy partią wyrosłą na gruncie gorącego patriotyzmu, który nie zna kompromisów. Jesteśmy partią, która zawsze zostaje tą samą. Nic więc też dziwnego, że na przeszłość naszą patrzeć możemy z jasnym, podniesionym czołem. A przeszłość ta, wyrażająca się w rzadkiej cyfrze 54 lat w służbie klasy robotniczej — ma swoją potężną wymowę!

Wczorajsza akademia

Znów minął rok — tym razem rok wytężonej pracy w najtrudniejszych warunkach powojennej rzeczywistości. Na naszych sztandarach złoci się cyfra 54 rocznic od chwili powstania Partii, którą reprezentujemy, orędowniczki najsłuszniejszych postulatów ludzkości.

W dniu wczorajszym odbyła się z okazji 54-rocznicy istnienia PPS uroczysta akademia w sali CRDK w Łodzi.

Na długo przed jej rozpoczęciem gromadzić się poczęły przed gmachem tłumy naszych członków i sympatyków, zjeżdżających ze wszystkich stron miasta dla wzięcia bezpośredniego udziału w tej niecodziennej uroczystości. Pół godziny przed rozpoczęciem akademii — sala wypełniona była po brzegi.

Na czerwonym tle artystycznie udekorowanej sceny, bieleją trzy wielkie znaki literowe „PPS". Nad nimi Biały Orzeł z emblematami Partii na piersi. Z prawej i lewej strony w tyle sceny — zielone oleandry. Na przodzie estrady trybuna przybrana zielenią, okolona świeżym kwieciem. Za nią sztandar partyjny. Ze stropu zwisają w trzech rzędach niebieskie draperie, kontrastujące z czerwienią bocznych proporców. Nad sceną transparent z dwiema datami na czerwonym tle: 23.XI. 1892—23.XI. 1946. Między nimi symbol uściśniętych dłoni, trzymających młot, godło wyrażające dewizę braterstwa mas pracujących.

Za stołem prezydialnym zasiedli — stara bojowniczka o prawa klasy robotniczej — tow. St. Woszczyńska, tow. Andrzejak, tow. Karbowiak, tow. Zakrzewski i tow. Walasik.

Uroczystość otwiera wiceprzew. WK PPS, tow. Andrzejak.

Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru", pieśni prowadzącej całe pokolenia do walki i zwycięstwa, — na trybunę wchodzi członek CKW PPS i Sekretarz Wojewódzki Partii, tow. Wachowicz. Popularnemu swemu przywódcy — zebrani urządzają długotrwałą owację.

(Tekst przemówienia tow. Wachowicza podajemy na str. 3).

W imię wolności i socjalizmu

Po przemówieniu tow. Wachowicza, przewodniczący Akademii udzielił głosu wiceprzewodniczącemu WK, tow. red. Karaczewskiemu, który powiedział m. in.:

„Kiedy 54 lata temu wyrwały się pierwsze kadry przyszłych rewolucjonistów i żołnierzy wolności, kiedy w mrokach niewoli dojrzewać zaczęła pierwsza wolna myśl polska — wiedzieli wszyscy, że działo się to w imię Niepodległości i Socjalizmu. Kiedy ginęli nasi bojowcy w roku 1905 — czynili to w imię Niepodległości i Socjalizmu! A kiedy w 1918 roku Polska wróciła na mapę Europy, kiedy I Rząd Ludowy w Lublinie obwieszczał słowa Manifestu całemu krajowi, kiedy po raz pierwszy usłyszał naród głoszone prawa człowieka — pod Manifestem widniał na pierwszym miejscu podpis socjalisty!

Kiedy otwierają się bramy Berezy i Brześcia dla naszych działaczy, kiedy za tą bramą znikają nasi najlepsi ludzie, najwartościowsi towarzysze — czynią to niezmiennie w imię Socjalizmu i Niepodległości; tak samo jak w 39 roku bronią inni gruzów płonącej się Warszawy!

Jeżeli dziś PPS, partia zamykająca w swym programie niepodległość i socjalizm, rzuciła hasło partii półmilionowej — to uczyniła to znów w imię swoich nieśmiertelnych idei! Ponieważ haseł socjalizmu i niepodległości rozłączać nie umiemy i nie chcemy — służymy w równym stopniu Rzeczypospolitej i Partii.

W imię tych haseł, w imię przyszłości narodu polskiego, w imię całości i niepodległości Rzeczypospolitej, składając hołd bohaterom polskiego socjalizmu, czcimy 54 rok walki, stwierdzając, że naród polski i klasa robotnicza — nie zawiodą się nigdy w Polskiej Partii Socjalistycznej, jak PPS nie zawiodła się na szeregach ludu polskiego!"

Oklaski były odpowiedzią na to zapewnienie i świadectwem, że przeświadczenie o słuszności tezy odpowiada rzeczywistym nastrojom panującym wśród wszystkich świadomych członków naszej społeczności.

Część artystyczna

Następnie tow. Andrzejak zawiadomił zebranych, że tow. Przew. CKW PPS, Premier Osóbka-Morawski, który miał przybyć do Łodzi dla wzięcia udziału w obchodzie, przyjechać nie mógł z powodu nawału nagłych prac państwowych.

Po krótkiej przerwie nastąpiła część artystyczna Akademii, w wykonaniu Wacława Domienieckiego (śpiew), Marii Wiłkomirskiej (fortepian), Grzegorza Sielskiego (akomp) Zygmunta Nowickiego i Ewy Pacanowskiej (recyt.).

Na program ten złożyły się deklamacje ze „Snu o Szpadzie", oraz utworów poetyckich Szymańskiego, jak również okolicznościowego wiersza tow. Juszczyka „Towarzyszom partyjnym". Maria Wiłkomirska, pianistka o ustalonej sławie, odegrała Marsz Rakoczego (F. Liszta) i Etiudę Rewolucyjną (Szopena). Wacław Domieniecki śpiewał Hymn Słowiański i Arię z „Legendy Bałtyku" (Nowowiejskiego) oraz arię z opery „Janek" (Żeleńskiego) i wyjątki partii Jontka z „Halki" St. Moniuszki.

Przygrywała orkiestra Elektrowni Łódzkiej, której zespół przyczynił się walnie do utrzymania Akademii na wysokim poziomie artystycznym.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" przez wszystkich uczestników uroczystości.

Część oficjalna i początkowe punkty programu artystycznego nadawane były przez mikrofony sprawozdawcze Rozgłośni Łódzkiej PR.

Na pełne uznanie zasługuje życzliwe, jak zawsze, stanowisko zarówno kierownictwa jak i personelu technicznego Polskiego Radia. Nie szczędzono wysiłków, by organizacja audycji, nadawanej w zasięgu ogólnopolskim w niczym nie szwankowała. W ten sposób udostępniono szerokim rzeszom radiosłuchaczy przynajmniej pośrednie wzięcie udziału w uroczystości.

Odnośnie organizacji Akademii, należy również stwierdzić, że Wydział Propagandy Wojewódzkiego Komitetu PPS — swoją pracą i odpowiedzialnością, przyczynił się do tego, że na sali panował wzorowy porządek mimo wielkiego natłoku i że montaż techniczny i programowy, w zupełności harmonizował z wysokim poziomem artystycznym, jak również z powagą części oficjalnej.

Organizatorzy i wykonawcy, zdali jak najlepiej swój egzamin.

WICZ.

Min. Rzymowski jedzie do Meksyku

NOWY JORK (PAP). Minister Rzymowski z małżonką, oraz gen. Karol Świerczewski udadzą się na zaproszenie rządu meksykańskiego do Meksyku, aby wziąć udział w uroczystości przekazania władzy nowemu prezydentowi Alemanowi.

Aleman został wybrany prezydentem Meksyku, podczas ostatnich wyborów, w lipcu rb., jako kandydat frontu partii postępowych.

Wyspy Alandzkie otrzymują niepodległość

SZTOKHOLM (PAP). Jak donoszą z Helsinek, rząd fiński wniósł do parlamentu projekt ustawy o samorządzie wysp Alandzkich, uwzględniający w znacznej mierze żądania mieszkańców.

Właściciele kopalń prowokują

Prezes związku górników staje dziś przed sądem

NOWY JORK (PAP). Prezes związku górników w Stanach Zjednoczonych, Lewis, staje dziś przed sądem, aby wyjaśnić, dlaczego jego odmowa cofnięcia decyzji strajkowej nie może być poczytalna za przestępstwo.

Senator Byrd zwrócił się do prezydenta Trumana i prokuratora generalnego Clarka z żądaniem podjęcia kroków sądowych przeciwko wszystkim oddziałom związku zawodowego górników.

Jak donosi dziennik „New York Post", zatarg między górnikami, a właścicielami kopalń mógłby być załatwiony bez ingerencji rządu, lecz właściciele kopalń gotowi są poświęcić chwilowe zyski, aby przedłużyć walkę przeciwko związkom zawodowym. Spodziewają się oni, iż stworzą w ten sposób dogodną sytuację dla Kongresu, w celu uchwalenia ustaw, skierowanych przeciwko związkom zawodowym.

Inauguracja roku akademickiego

w wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego

ŁÓDŹ, (PAP). W sali łódzkiego teatru TUR odbyła się uroczysta inauguracja *roku akademickiego w W. S. G. W.* Do zebranych studentów krótkie przemówienie wygłosił organizator uczelni — prof. dr Skupiński, poczym sprawozdanie z całokształtu dotychczasowych prac W. S. G. W. złożył prof. M. Rękas.

W chwili obecnej uczelnia posiada 42 wykładowców i 30 asystentów. Z nauki korzysta 717 studentów. Jest to w 70% młodzież chłopska. Zorganizowano dotychczas wydziały rolniczy, ogrodniczy, przemysłowo-rolniczy, społeczny i spółdzielczy.

Pozatym uczelnia prowadzi kurs wstępny, gimnazjum i liceum rolnicze w Łodzi oraz szereg kursów specjalnych w majątkach doświadczalnych m. in. w ośrodku kultury wsi w Wolborzu.

Dość daleko zostały posunięte prace naukowe w majątkach doświadczalnych.

Następnie prof. A. Grabski wygłosił inauguracyjny wykład: „Postęp gospodarczy a wieś", poczym odbyła się immatrykulacja słuchaczy.

Przedstawiciel Bratniej Pomocy studentów W. S. G. W. złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac „Bratniaka" oraz omówił sprawę przyznania studentom uczelni pełnych praw akademickich.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości zespół Uniwersytetu Ludowego w Brusie odśpiewał wiązankę pieśni ludowych.

Zamieszki studenckie w stolicy Egiptu

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w niedzielę w Kairze, studenci podpalili dwa tramwaje w pobliżu instytucji brytyjskich.

Pochód złożony z około 200 studentów obrzucił kamieniami zawezwaną policję. Oddział policji oddał kilka strzałów, raniąc ciężko 4 studentów. Władze starają się opanować sytuację, ściągając posiłki wojskowe.

Ofiary katastrofy uratowane

Akcja ratownicza w Alpach zakończona

BRNO (PAP). — W niedzielę o godz. 8 rano kolumna ratownicza, która przybyła na miejsce katastrofy samolotu amerykańskiego „Dakota" który rozbił się na lodowcu, rozpoczęło drogę powrotną, udając się do miejscowości Innenkirchen koło Meiringen.

Wszyscy pasażerowie samolotu Dakota żyją.

Pierwszy został przywieziony do Meiringen, przewodniczący Rady Doradczej amerykańskich sił okupacyjnych w Austri, generał Haynes. Przybył on na samolocie szwajcarskim, który wylądował na lodowcu w pobliżu rozbitego samolotu amerykańskiego. Następnie na lotnisku w Meyringen wylądował samolot generała Snaveley, który przywiózł jednego z członków załogi samolotu Dakota, który ma odmrożone nogi. Generał widział się na lodowcu ze swoją żoną i resztą pasażerów.

Następnie ocalonymi pasażerami była żona zastępcy dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Austrii Tate i szef sztabu armii amerykańskiej w Austrii płk. Mack Mahon.

Następnie samoloty szwajcarskie przewiozły jeszcze trzy osoby — dwie kobiety i jedenastoletnią dziewczynkę. Samoloty szwajcarskie przyjmujące udział w akcji ratowniczej typu „Fiseler", są zaopatrzone w specjalne urządzenia do lądowania, składające się z kół i nart, co umożliwia im siadanie zarówno na śniegu jak i na ziemi.

W pierwszym samolocie ratowniczym przybył żołnierz szwajcarski należący do lądowej kolumny ratowniczej, który uległ wypadkowi w drodze.

Piloci samolotów ratunkowych oświadczyli, że samolot Dakota wylądował na śniegu na pochyłości po której się ześlizgnął, zatrzymawszy się o 50 stóp od przepaści. Inne przepaści rozwierały się z prawa i z lewa. Gdyby samolot nie zatrzymał się w tym miejscu, wszyscy ponieśliby śmierć. Jako ostatni przybył na lotnisko w Meiringen pilot samolotu Dakota, kpt. Tate z zabandażowaną głową.

Tupet Niemców w Bytomiu

Prowokacyjne zachowanie się na ulicach

BYTOM (ZAP). W Bytomiu jest pewna ilość Niemców, którzy zdradzają nawet sporo tupetu. Obecność ich nie może wprawdzie zmienić niewątpliwie polskiego charakteru miasta, tym niemniej drażni ona Polaków i nie wpływa dodatnio na proces repolonizacji pewnego odłamu ludności autochtonicznej.

Niemcy przebywający jeszcze w Bytomiu, mówią głośno na ulicach po niemiecku, zachowują się częstokroć niemal wyzywająco. Kompetentne czynniki winny zwrócić na te objawy baczniejszą uwagę. Liczba osób, które przy zameldowaniu same podały narodowość niemiecką, przekracza 2 tysiące, podczas gdy z materiałów komisji weryfikacyjnych wynikałoby, że Niemców w Bytomiu jest tylko 400. Sprawę tę należałoby zbadać, podobnie jak trzeba zainteresować się osobami, które ostentacyjnie manifestują swą niemieckość, by ewentualnie zakwalifikować je do wysiedlenia — póki akcja ta jeszcze trwa.

Ludność Triestu domaga się

zagwarantowania jej praw i wycofania wojsk okupacyjnych

BELGRAD (PAP). Jak donosi agencja, Tanjug mieszkańcy Triestu zadecydowali zwrócić się do Rady Ministrów spraw zagranicznych przedłożyć rezolucję stwierdzającą pogląd mieszkańców na przyszły statut wolnego terytorium.

Rezolucja domagać się będzie zagwarantowania praw ludności i wolności demokratycznych które muszą być również uznane przez gubernatora. Wolne terytorium Triest powinno być gospodarczo połączone z zapleczem i posiadać unię celną z Jugosławią.

Prócz tego ludność Triestu domaga się prawa wyboru suwerennego Zgromadzenia Narodowego i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych.

Henryk Wachowicz o swojej partii

Przemówienie wygłoszone w rocznicę powstania PPS

Historia PPS zawiera w swoim przekroju i dorobku rzetelną historię całego Narodu Polskiego, walczącego o Wolność, o swą Niepodległość, a równocześnie i historię walki Polskiego Ludu Pracującego, który w końcu XIX wieku powstał na wezwanie PPS do zorganizowanej walki o lepsze warunki egzystencji o ludzkie prawo do życia i o godność Człowieka. Lud pracujący polski zrodzony w niewoli, stanął na czele walki o Niepodległość i złożył dostateczne dowody najgłębszego patriotyzmu dla swej Ojczyzny i to w czasach kiedy wielu późniejszych hurra-patriotów nie wierzyło w odzyskanie pełnej niepodległości Polski, a żołnierzy walk rewolucyjnych uważało za szaleńców lub agentów międzynarodowej intrygi.

W czasie wykreślania Polski z karty Europy, klasa robotnicza w Polsce jeszcze nie istniała. Wbrew zdrajcom narodu, elementy postępowe redagowały konstytucję 3 maja, a Kościuszko wołał o zniesienie pańszczyzny. Wołał daremnie Schodząca do grobu szlachecka Polska pociągnęła za sobą i polski lud, 70 proc. pańszczyźnianych chłopów, skutych łańcuchem niewolnictwa i spowitych płaszczem ciemnoty.

O naszą i waszą wolność...

Od tej chwili najlepsi synowie Polski będą walczyć wszędzie, gdzie wre walka o walność, czy to na barykadach Paryża, czy o Niepodległość Stanów Zjednoczonych A. P. przeciwko uciskowi Anglii, we Włoszech, na Węgrzech, pójdą nawet z Napoleonem — w nadziei, że wzruszą sumienie świata i staną się jego „natchnieniem‘, a co najmniej tej jego części, która gwałt nazywa gwałtem i wysoko chce nieść sztandar prawdy i sprawiedliwości.

Różne hasła i zawołania towarzyszyły ludom Europy w walce o postęp i sprawiedliwość historyczną. We Francji toczyła się walka o prawo człowieka i obywatela, we Włoszech o wolne i zjednoczone Włochy — przeciwko papiestwu i „królewientom“, w Anglii o swobody obywatelskie, w Rosji walczono z despotyzmem carów, gdziei dziej o konstytucję, o poszanowanie prawa.

Na ziemiach Polski słowo „niepodległość“ zawierało program walki wielu pokoleń.

Klasa robotnicza powstała na ziemiach Polski stosunkowo późno, bowiem i później niż w innych krajach Europy rozpoczęto u nas budowę przemysłu.

Wyzyskiwani przez „rodzimych‘ i obcych kapitalistów, eksploatowani w warunkach urągających wszelkim pojęciom o godności człowieka, przykuci do warsztatów pracy od 8 czy 10 roku życia robotnicy polscy, półniewolnicy, bez ojczyzny i oświaty, zrodzeni w niewoli, mieli się stać armią ludzi, którzy poniosą po raz pierwszy w historii Polski sztandar walki o niepodległość i wyzwolenie społeczne człowieka pracy.

Narodziny P. P. S.

Do tej klasy robotniczej przyszła PPS i przepoiła wiarą polskich robotników, że z półniewolników ma się stać lud pracujący klasą rządzącą, ale możliwe to będzie wówczas, gdy Polska odzyska niepodległość i w tej walce lud pracuący Polski może liczyć na solidarność klasy robotniczej innych krajów, walczących również o należne jej prawa.

Przed powstaniem PPS istniały już w Polsce ośrodki myśli socjalistycznej, pwostała w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia partia „Proletariat“, usiłująca zorganizować masowy ruch rewolucyjny wśród klasy robotniczej Polski, lecz krótki żywot „Proletariatu‘, będącego kolebką ruchu robotniczego w Polsce został szybko przerwany egzekucją przywódców na stokach cytadeli i zamknięciem Ludwika Waryńskiego, wodza „Proletariatu“ w twierdzy Schlissenburga, z której się nie wychodzi, lecz wynoszą trupa.

Powstanie PPS otwiera nowy rozdział w historii walki o niepodległość Polski.

O tę niepodległość po raz pierwszy w historii Polski wyszedł walczyć nie szlachcic-obszarnik, nie kupiec i bogaty mieszczuch, nie ci, co w salonach i dworach tkliwie o Polsce mówili po francusku, gwoli podtrzymania „narodowej tradycji“, łupiąc tradycyjnie skórę z polskiego chłopa i robotnika, lecz wystąpił żołnierz nowy, żołnierz nieznany w historii, parias, półniewolnik, „polski bandos“, aby śnić „sen o szpadzie“, by budzić uczucia prawdziwego narodu, aby zakłócić spokój w „narodowej kadzi‘, rzucić popłoch na ugodowców i salonowych polityków, by wystrzałami godzić w sługi caratu, a nielegalną bibułą wskazywać cel i drogę walki za Polskę i prawa ludu pracującego.

Nasz wkład

Czy w wyniku pierwszej wojny światowej powstałaby Polska — gdyby nie walka PPS? Należy raczej stwierdzić, że tak! I deklaracja prezydenta W. Wilsona i proklamacja Lenina, uznawały konieczność utworzenia niepodległej Polski. Lecz 26-letnia walka o niepodległość, odbijająca się głośnym echem w świecie, stawiała tym bardziej zdecydowanie sprawę Polski przed sumieniem wolnych narodów. O ile ze strony prezydenta Wilsona był to akt sympatii dla Polaków, a równocześnie cios wymierzony w państwa centralne, to ze strony zwycięskiej rewolucji rosyjskiej był to dowód pamięci i uznanie dla ludu pracującego Polski za wspólną walkę w okresie rewolucji z ludem rosyjskim przeciwko tyranii cara.

Wkład PPS w wyniesienie sprawy Polski nawet i na forum międzynarodowe oraz ugruntowanie wiary, że „jeszcze Polska nie zginęła“ dokumentuja: tysiące lat więzień, na które skazano członków PPS, tysiące zabitych z wyroków i bez wyroków bojowców PPS, setki strajków, trzebienie aparatu carskiego, walki uliczne, barykady, pochody i manifestacje pod sztandarami PPS i pod kulami stupajek.

Niepodległość bynajmniej nie „wybuchła‘ i nie tylko była, jak twierdzono, aktem sprawiedliwości historycznej. Nie otrzymaliśmy jej w roku 1918 za pół darmo; 26 lat walki PPS i tworzenie już 7 listopada 1918 roku Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie świadczy dobitnie żeśmy o tę niepodległość ciężko walczyli.

To była walka ponad miarę czasu i ponad przeciętność polskiej ówczesnej rzeczywistości. Nie było w tej walce bitew w rodzaju Wagram, Jeny czy Austerlitz, poeci i malarze nie mieli zbyt frapujących tematów do „natchnienia“, aby przekazać pokoleniom następnym na wieczną rzeczy pamiątkę epopeje i poematy... Bitwa o Polskę i prawa klasy pracującej, której przewodziła PPS, nie trwała sześciu godzin, ani dwóch dni. Trwała 26 lat. W tej bitwie nie dowodził generał na białym koniu, tą bitwą, trwającą 26 lat kierował wódz Polski podziemnej, rwącej kajdany niewoli narodowej i społecznej, ten wódz, którego 54 rocznicę dziś obchodzimy — Polska Partia Socjalistyczna.

Z koncepcji PPS, dorobku i wzoru Organizacji Bojowej PPS wyrosły Legiony, od których odżegnywała się Narodowa Demokracja, późniejsze Stronnictwo Narodowe, obóz zaprzaństwa i ugody, naśladowcy i współbratymcy faszyzmu europejskiego, z którą ciężkie boje musiała staczać PPS już w Polsce niepodległej, o prawa ludu pracującego i w obronie prawdziwej demokracji.

Nie wysiedliśmy na przystanku „Niepodległość“

PPS nie wysiadła jednak w roku 1918 na przystanku „Niepodległość“. PPS wierna swemu programowi i ideałom klasy robotniczej proklamuje w historycznym manifeście, ogłoszonym 7. 11. 1918 roku w Lublinie: 8-io godzinny dzień pracy, urlopy i ubezpieczenia społeczne, powszechne bezpłatne nauczanie, reformę rolną, upaństwowienie banków, kopalń, lasów, wielkiego przemysłu i szereg innych postulatów. Niestety, w okresie 21 lat pierwszej niepodległości PPS w Polsce nie rzędziło. Jadła „gorzki chleb opozycji“. A już w niepodległej Polsce powstało około 30 różnych stronnictw napuszonych, sezonowych, pokrywających frazesem brak realnego progamu, maskujących swe bezideowe oblicze, pełne karierowiczów i serwilistów, które przeważnie zakończyły swój żywot w dniach wrześniowej klęski.

Dwa razy w okresie I-szej niepodległości PPS wchodziła do rządów koalicyjnych na bardzo krótki czas i nie widząc możliwości realizowania swych postulatów, wycofywała się z koalicji. PPS nie chciała być zakładnikiem zasiadającym w rządzie koalicyjnym, aby odpowiadać za spokój mas, mas zawiedzionych i oszukanych, odepchniętych od wpływu na rządy krajem, trapionycch bezrobociem, pragnących Polski Ludowej, w której władza należeć powinna do ludu pracującego miast i wsi.

Naczelne postulaty: reformy rolnej i wywłaszczenia wielkiej własności przemysłowej, nie doczekały się realizacji w ciągu 21 lat I-szej Niepdległśoci.

Praca PPS w samorządzie terytorialnym i ubezpieczeniowym pozostawiła jednak, choć przy ograniczonych możliwościach, widoczne rezultaty.

Gdziekolwiek rządzili socjaliści w samorządzie — budowano powszechne nauczanie, rozbudowano opiekę społeczną, opiekę nad zdrowotnością publiczną.

Okres okupacji

Kiedy przyszedł tragiczny wrzesień 1939 r. — ci, którzy rządzili Polską od roku 1926 — rychło znaleźli drogę poza neutralne granice. Została natomiast PPS — zeszła ostatnia z pola walki, z barykad płonącej Warszawy, na których bataliony robotnicze walczyły o honor Polski do ostatka!

Myśmy nie chcieli wojny — bo żadna wojna nie przynosi szczęścia klasie robotniczej, ale myśmy wiedzieli, że wojna przyjść musi! Myśmy wiedzieli też, że wojna musi nam przynieść zwycięstwo. Ten prosty wniosek kazał nam tworzyć KRN i Drugi Rząd Lubelski, znów pod przewodnictwem socjalisty!

Ale tym razem weszliśmy do rządu z tą wiarą niezłomną, że socjalizm odegra w Polsce należną rolę (oklaski).

Członków PPS i samej PPS niech nikt w Polsce nie uczy patriotyzmu! Nasz hymn jest nie mniej patriotyczny od innych hymnów — był on przez 54 lata hymnem bojowników! A jeśli śpiewamy także Międzynarodówkę — to dzieje się [illegible]e, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko międzynarodowa solidarność da pełne zwycięstwo klasie robotniczej. Jesteśmy nie tylko partią patriotyczną, partią radykalizmu społecznego, ale i międynarodową — gdyż chcemy budować lepszą przyszłość dla wszystkich narodów..

Wybory—w walce o przyszłość Polski

Dziś stoimy w obliczu wyborów. Wybory te — to nie wybory znane nam z praktyk przedwojennych! Wybory styczniowe — Towarzysze!—to nie walka o mandaty — to walka o przyszłość Polski! Bez zwycięstwa bolku demokratycznego nie ma zwycięskiej PPS!

Partii naszej, jedynej w Polsce, która od jej założenia aż po dzień dzisiejszy trwa niezmiennie przy swym programie i nazwie — życzyć należy, aby przyczyniła się do walnego zwycięstwa demokracji w Polsce, wysuwając się na czoło w kierownictwie nawy państwowej, odgrywając taką rolę, jaką jej się zarówno z dotychczasowych osiągnięć jak i z wkładu w rzeczywistość polską słusznie należy.

Wy zaś, Towarzysze, kochajcie PPS i wierzcie, że zbuduje ona nowe, lepsze życie dla Polski i zaufania mas nie zawiedzie, jak nie zawiodła nigdy w przeszłości.

Kto zdobędzie paczki żywnościowe?

Dziś pierwszy kupon naszej akcji premiowej

W dzisiejszym numerze zamieszczamy pierwszy kupon naszej akcji premiowej. Dwie kolejne zapowiedzi zapoznały naszych czytelników z zasadami konkursu. Powtarzamy je jednak jeszcze raz, ponieważ z góry jesteśmy przeświadczeni, że w dalszym ciągu redakcja i kolporterzy „Kuriera Porannego“, będą interpelowani w sprawie szczegółów konkursu.

Od dziś do 14-go grudnia włącznie zamieszczać będziemy kolejno numerowane kupony. Od soboty 14 grudnia 20 kolejnych kuponów należy składać w administarcji naszego pisma. W sobotę 21 grudnia nastąpi losowanie.

Warunki są dość proste i nie wymagają specjalnych umiejętności. Nawet dzieci mogą wziąć udział w naszym konkursie. Nie wątpimy zresztą, że nasza młodzież zechce sprawić rodzicom miłe niespodzianki świąteczne i zachęcona frapującymi premiami, wśród których znajduje się 20 wartościowych paczek żywnościowych, rozpocznie z dniem dzisiejszym przechowywanie kuponów premiowych.

Od dziś więc stajemy wszyscy w konkursie. Paczki żywnościowe nie są głównymi, a tym mniej jedynymi nagrodami w naszym konkursie premiowym. Jaką jednak atrakcję stanowią artykuły żywnościowe niech świadczy fakt, że nasi czytelnicy akcję premiową indenfikują z paczkami.

Wczoraj podaliśmy w tytule trawestacje określeń naszych czytelników: niema „Unry“ będą paczki „Kuriera Popularnego“. Przyjęła się ta nazwa błyskawicznie. Konkurs nasz przyjął wśród czytelników nazwę „Popularna Unra“. I nie mamy na to wpływu, jakkolwiek paczki są rzeczywiście conajmniej tak wartościowe jak słynne zamorskie dary UNRRY.

Komu przypadną nagrody? Oto główne pytanie. Trudno określić bardziej szczegółowo niż uczyniliśmy to wczoraj: tym wszystkim którzy wypełnią dokładnie warunki konkursu, wykażą dokładność, punktualność i będą mogli pochwalić się łutem szczęścia. Wierzymy, że nasi czytelnicy szczęścia nie są pozbawieni.

Świąteczna Akcja Premiowa

„KURIERA POPULARNEGO“

Kupon Nr. 1

Świetlica w życiu robotnika

odgrywa coraz większą rolę

W ostatnich dniach odbył się w Łodzi w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy zjazd kierowników świetlic.

Otwarcie zjazdu, na który przybyło 156 osób, dokonał Naczelnik Woj. Urzędu Inform. i Prop. ob. Miszczyński, który podkreślił doniosłość wspólnej pracy z kierownikami świetlic poszczególnych organizacji.

Dłuższy referat wygłosił ob. Mikuta omawiając zasady współpracy na odcinku świetlic.

Rozwinęła się dyskusja, która dostarczyła ciekawego materiału. W dyskusji uskarżano się na brak lokali na świetlice, oraz że niektórzy dyrektorzy nie chcą zwalniać ludzi do pracy świetlicowej.

Podkreślono m. in. konieczność uregulowania płacy kierownikom świetlic.

Podnoszono wreszcie nieodzowność nauczania analfabetów nie odrywając ich od pracy.

Następnie uchwalono dwie rezolucje w których uczestnicy zjazdu zwracają się z apelem do przedstawicieli odnośnych Urzędów i Organizacji o jak najrychlejsze ustalenie oficjalnych zasad współpracy Urzędów i Organizacji na terenie pracy świetlicowej.

Dalej zebrani podkreślili wielką rolę i znaczenie świetlic w życiu robotnika i pracownika polskiego. Rozwijające się w pełni życie świetlicowe stanowi jeden z przywilejów, który obóz demokracji w dbałości o poziom kulturalny zapewni klasie pracującej w Polsce.

Mała rzecz — a wstyd

Życie każdego człowieka składa się nie tylko z wielkich spraw, decydujących o jego losie. Jest wiele rzeczy drobnych, niewielkiej stosunkowo wagi, które jednak potrafią każdego śmiertelnika nieprzyjemnie ukłuć. Są to te malutkie drobnostki, na pozór niewinnie wyglądające, które psują nam humar i wprowadzają nas w zdenerwowanie i oburzenie.

Do takich drobnostek zaliczyć należy np. opryskliwe zachowanie się w sklepach niektórych sprzedawców i ekspedientek. Te sklepowe robią jakby łaskę klientowi, uważając widocznie, że nie powinny ich obowiązywać ogólne zasady uprzejmości i dobrego taktu w stosunku do kupującego. Zapominają przytym, że ta obcesowaść może w rezultacie spowodować, iż dowiedzą się pewnego dnia, że zostały ze swych posad usunięte. Jest w Łodzi wiele ludzi dobrze wychowanych, którzy chętnie zajmą ich miejsce za ladą.

Albo np. szatniarze w niektórych zakładach gastronomicznych. Dacie takiemu szatniarzowi, lub jego pomocnikowi — chłopcu 10 zł., a on skrzywi się, lub spojrzy na was tak jakbyście mu krzywdę jakąś zrobili. Tak się dzieje, jeśli szatniarz jest w dobrym nastroju. Zetknęłem się w tym tygodniu z czymś gorszym. Pracownik szatni posunął się w swej bezczelności tak daleko, że z a ż ą d a ł za przechowanie palta 20 zł. Nie chodzi tu o te 10 zł. różnicy, ale sam fakt. Czy istnieją w tym względzie jakieś taksy? Sądzimy, że tak. Mimo to np. w teatrach z reguły przy wydawaniu reszty, szatniarki zatrzymują dla siebie po 20 zł. od płaszcza. Czy to jest zdzierstwo, osądzą najlepiej zainteresowani.

Mówiąc już o tych drobnostkach, które napewno zaszczytu nie przynoszą, nie sposób nie wspomnieć o t. zw. napiwkach, będących w dzisiejszych czasach niewątpliwie przeżytkiem serwilizmu i poniżenia godności pracownika. Znam ludzi, którzy, nie „odważą" się wyjść z zakładu fryzjerskiego, zanim nie wsuną jakiejś sumy do ręki fryzjerowi. I sam byłem świadkiem, jak taki napiwek przyjęty został w *jednym z wytworniejszych* zakładów fryzjerskich, przez *pracującego* tam w charakterze golibrody, syna właściciela zakładu.....

Mała rzecz — a wstyd!

(STG.)

Coraz więcej pracujących

Mobilizacja kobiet przemysłu włókienniczego

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, odbył się ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli dyrekcji branżowych, zjednoczeń, kombinatów i zakładów wydzielonych przemysłu włókienniczego. Obrady poświęcone były sprawie realizacji 3-letniego planu w dziedzinie zatrudnienia w przemyśle włókienniczym.

Z wygłoszonych referatów wynika, że z werbunku wśród niepracujących w Polsce centralnej, uzyskano około 21.000 osób i z zakładów macierzystych Polski centr. ponad 10.000 osób, do pracy w fabrykach przemysłu włókienniczego na terenie Ziem Odzyskanych, 15.000 osób zatrudnionych zostało spośród repatriantów zza Bugu oraz z zachodu.

W czasie dyskusji omówiono b. dokładnie nową strukturę pracy w oparciu o 3-letni plan gospodarczy. Przedstawiono również metody realizacji planu zatrudnienia poprzez planową akcję szkoleniową. Zwrócono również uwagę na konieczność masowego zatrudnienia w przemyśle kobiet.

Znaczne udogodnienia

przy zdawaniu egzaminu dojrzałości

Ministerstwo Oświaty, pragnąc przyjść z pomocą młodzieży starszej, powyżej 21 lat, której warunki nie pozwalają na ciągłość pracy w przygotowywaniu się do egzaminu dojrzałości, zezwoliło na składanie egzaminów częściami, według następujących grup przedmiotów:

1) język polski, język nowożytny, historia i ewentualnie język łaciński;

2) matematyka, fizyka, chemia, astronomia;

3) biologia, geografia (ew. i geologia), zagadnienia życia współczesnego, propedeutyka filozofii.

Wybór grup, jeśli chodzi o kolejność zdawania, pozostawia się uznaniu kandydata. Czas trwania egzaminów ze wszystkich grup został przedłużony na okres 6-ciu lat.

W stosunku do kandydatów z nieukończonym 21 rokiem życia, obowiązuje dotychczasowy regulamin egzaminacyjny.

Nowy rektor

Politechniki Łódzkiej

(t) Jak się dowiadujemy, Prezydent Krajowej Rady Narodowej mianował profesora dr Bohdana Stefanowskiego rektorem Politechniki Łódzkiej na rok 1946/47. Oprócz tego ogłoszone zostały nominacje na Uniwersytecie Łódzkim. Mianowicie na wydziale humanistycznym został profesorem nadzwyczajnym literatury francuskiej Bolesław Kielski, zaś p ofesorem psychopatalogii na wydziale medycznym został dr Maurycy Bornsztajn.

Nowe połączenia

Łodzi z Tomaszowem od dzisiaj

(t) Dla umożliwienia dojazdu robotnikom i młodzieży szkolnej do Łodzi w godzinach porannych z odcinka Tomaszów—Gałkówek i powrotu z Łodzi w godzinach popołudniowych, dyrekcja PKP w Łodzi uruchamia z dniem dzisiejszym dodatkowe dwie prace pociągów pasażerskich.

Odjazd z Tomaszowa godz. 5.32 rano, przyjazd do Łodzi godz. 7.25. Drugi pociąg odejdzie z Tomaszowa o godz. 17.25, a przybędzie do Łodzi o godz. 19 min. 12.

Powrotne pociągi z Łodzi wyruszą o godz. 15 min. 20 i godz. 20 min. 30, a przybędą do Tomaszowa pierwszy: o godz. 17 min. 5, drugi — o godz. 22 min. 155.

Kierownicy stołówek

będą przeszkoleni na kursie Wydz. Aprowizacji

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu zostają zorganizowane dziesięciodniowe kursy szkoleniowe dla kierowników stołówek

Program wykładów na kursie szkoleniowym obejmuje wiadomości: 1. z dziedziny dietetyki: a) ogólne wiadomości o składnikach pokarmowych, b) umiejętne układanie jadłospisów, c) hodowla zwierząt;

2. organizacyjne: a) prawidłowe wyposażenie pomieszczeń gospodarskich, związanych ze stołówką, b) administracja.

Przy zgłaszaniu na kursy należy wpłacić zł. 50 na pomoce naukowe.

Uczestnictwo i obecność na każdym wykładzie obowiązkowa.

Dodatkowe wynagrodzenie

dla dozorców narożnych posesji

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi, przy zawieraniu nowej Umowy Zbiorowej z Zarządem Nieruchomości w Łodzi, zastrzegł dodatkowe wynagrodzenie za pracę dozorcy domowego na posesji narożnej. Każdy z zainteresowanych dozorców, chcący otrzymać jak najwcześniej wspomniany dodatek, winien jeszcze w miesiącu listopadzie 1946 r. złożyć odpowiednie zaświadczenie z Administracji danej posesji lub Komisariatu M.O. w biurze Związku, ul. Strzelecka 2.

Walne Zebranie członków Związku odbędzie się w dniu 8-go grudnia w sali C.R.D.K. ul. Piotrkowska 243 w godzinach od 8-ej do 12-ej w południe, o czym Związek jeszcze raz dodatkowo powiadomi zainteresowanych. Na zebraniu tym będzie omawianych dość wiele ogólnie ważnych spraw, wobec czego prosi się o jak najliczniejsze przybycie członków na wspomniane zebranie.

Spółdzielczość Pracy

na Daninę Narodową

Doceniając ogromne znaczenie zagadnienia jak najszybszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych odpowiadając na wezwanie Rządu Jedności Narodowej Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych R.P., wpłaciło w dniu dzisiejszym kwotę zł. 50.000— na „Daninę Narodową na jaką wpłaci zgodnie z wymiarem dokonanym przez czynnik społeczny.

Spółdzielczość pracy realizuje postulaty Demokracji Polskiej na odcinku produkcji spółdzielczej, zdaje sobie w pełni sprawę ze znaczenia przeprowadzonej przez Rząd akcji i w jej powodzeniu widzi godną odpowiedź Narodu Polskiego na zakusy Niemców i ich protektorów na nasze Ziemie Zachodnie.

Jednocześnie wzywamy wszystkie Centralne Instytucje Spółdzielcze i wszystkie Spółdzielnie do niezwłocznego dokonywania dobrowolnych wpłat w miarę swoich możliwości finansowych.



57)

— W tych obozach pracy była mięszanina wszystkich narodowości. Byli Austriacy, Polacy, Czesi, Serbowie, no, i, oczywiście dużo Niemców. Byliśmy głodni!... Ach, jak byliśmy głodni... Aby oszukać apetyt ludzie palili źdźbła słomy, które wyciągali z sienników i zmiażdżone zawijoli w kawałek gazety. Ja nie wiedziałem, co to papieros. Ale musiałem zacząć palić słomę. Byłem taki głodny!...

Gerbier podał swym towarzyszom napełnione do połowy pudełko z papierosami. Każdy wziął i zapalił, oprócz starego wieśniaka, o twarzy pokrytej zarostem szarym i twardym, jak sierść dzika. Ten wsadził swego papierosa za ucho i powiedział:

— Zachowam go na trochę później.

Zrozumiano, że miał na myśli godzinę egzekucji. Żołnierz niemiecki poczuł w korytarzu zapach dymu, ale nie zrobił z tego kwestii. To on właśnie sprzedał Gerbierowi papierosy.

— Kogo przyłapano na paleniu tej słomy, otrzymywał 25 kijów —— mówił młody Bretończyk o wypukłych oczach. — Ale ponieważ karano nas za byle co, za nic czasami, mówiliśmy sobie: trochę mniej, czy więcej, to nie gra przecież żadnej roli... i paliliśmy dalej.

Bić musieli nas inni więźniowie. Obnażali nam plecy i bili. Strażnicy liczyli uderzenia. Jeśli koledzy nie walili nas dość mocno, odbierali im kije i sami brali się do roboty. Jeśli chodziło o wykonanie wyroku śmierci, a były ciągle, bezustannie... — stosowano ten sam system. Wybierano towarzyszy, najlepszych kolegów skazanego i kazano im go wieszać. Ale nie wieszano go natychmiast po wydaniu wyroku. Niekiedy między tymi dwoma etapami upływały dni, a nawet tygodnie... Mówię wam, że tam nic się nie wiedziało. Szubienica stała na podwórzu, zawsze przygotowana... Skazani na śmierć, którym malowano wielkie czarne krzyże na plecach i na kolanach, musieli pracować dalej... Aż pewnego pięknego dnia ustawiano nas w czworobok dokoła szubienicy, a czterech kolegów wypełniało funkcję katów. Inni skazańcy, napiętnowani czarnymi krzyżami, czekali aż nadejdzie ich dzień... Nie wiedzieli który i kiedy... Żeby to zrozumieć trzeba było widzieć ich oczy...

— Jednego razu wieszano pewnego Polaka. Czterej przyjaciele skazańca, także Polacy, przed zarzuceniem mu pętli na szyję, uklękli przed nim prosząc o wybaczenie swych przewinień. Nakreślił znak krzyża nad każdym z nich, po czym ucałowali się. Nie można tego pojąć, jeśli się tego nie widziało...

— Ciała rzucano do wspólnego rowu i zasypywano wapnem. To była nasza robota. Musieliśmy ciągle grzebać skazańców... Koledzy padali także z głodu i z chorób... A byli także tacy, którzy nie mogli żyć w ten sposób. Ci rzucali się na strażników, którzy strzelali do nich.

— Ale moim najstraszniejszym wspomnieniem — ciągnął dalej — nie jest wcale śmierć. Pamiętam pewien wieczór, kiedy przeprowadzono mnie do innej celi i posadzono z pewnym staruszkiem o zupełnie siwych włosach i brodzie. Ujrzawszy mnie, staruszek cofnął się do kąta celi i zakrył sobie twarz dłońmi, jakby w obawie, że go uderzę. Z początku myślałem, że to wariat... Było przecież tylu wariatów... Ale nie, ten miał wszystkie zmysły w porządku. Tylko, że to był Żyd... Więc Niemcy, chcę powiedzieć więźniowie niemieccy, bo o strażnikach szkoda nawet wspominać, bili go, ciągnęli go po celi za brodę i tłukli jego starą, siwą głową o ścianę. Tak postępowali więźniowie z własnym towarzyszem... Z takim biednym starcem...

Sąsiad Gerbiera drgnął nerwowo. Był niski, włosy miał ciemne, kręcone, oczy rozbiegane i pełne melancholii.

— Żyd — pomyślał Gerbier.

— Nie znał swych towarzyszy. Zgromadzono ich dopiero na ten ostatni wieczór.

— To też gdy uciekłem i gdy po upływie kilku miesięcy chcieli mnie znów wywieźć na roboty, broniłem się nożem — mówił dalej, nie zmieniając wyrazu twarzy osiemnastoletni chłopak. I tak oto znalazłem się tutaj. Tym razem, to już dobrze. Mam odpowiedni wiek.



Zator na Piotrkowskiej spowodowała wiadomość o klęsce ŁKS

Wiadomość o katastrofalnej porażce ŁKS-u w Chorzowie wywołała wśród łódzkich sportowców znaczne zdenerwowanie. Już od południa telefony redakcyjne były formalnie oblężone. Dopiero jednak o godzinie 3-ej popołudniu otrzymaliśmy telefoniczną relację naszego specjalnego wysłannika. Nie była ona, niestety, pomyślna.

Początkowo nie wierzono w wynik. Pytano się wielokrotnie czy aby to AKS a nie ŁKS wygrał. Wielu kibiców biało-czerwonych, którzy święcie wierzyli w sukces swych pupilów, nie wstrzymało się od błyskotliwych choć niecenzuralnych komentarzy. Przyjmowaliśmy wszystko w zrozumieniu ciężkiego zawodu jaki sportowa Łódź przeżywała wczorajszego popołudnia.

Długo przed wyznaczonym terminem przed administracją naszego pisma zgromadziła się grupa miłośników piłkarstwa w oczekiwaniu na wywieszenie wyniku meczu. O godz. 15.30 wywiesiliśmy w oknie wystawowym rezultat z podaniem kilku szczegółów. Na Piotrkowskiej powstał zator. Momentalnie przed wystawą zgromadził się tłum. Podawano sobie z ust do ust przykrą wiadomość. Łódź dowiadywała się o wyniku.

Do późnego wieczoru sprawdzano wiarogodność informacji. Wśród niedowiarków znalazło się wielu popularnych sportowców. Znany reprezentacyjny piłkarz Łodzi, Henryk Koczewski, dwukrotnie prosił o potwierdzenie wiadomości. Czuliśmy przez aparat, że porażka łodzian poważnie go zaskoczyła. Nic dziwnego. Jeszcze tydzień temu ŁKS zaznaczył dobitnie swą wyższość nad chorzowianinami.

Wczorajszy eksperyment z wywieszeniem wyniku w oknie wystawowym administracji, przekonał nas, że zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, kiedy nawet radio nie podaje dostatecznie szybko wiadomości ze stadionów i hal z całego kraju, szybkie informowanie czytelników jest naszym obowiązkiem. Postanowiliśmy też, że odtąd każdej niedzieli podawć będziemy tą drogą wyniki ze wszystkich ważniejszych imprez lokalnych i krajowych. Od przyszłej niedzieli wszyscy sympatycy naszego pisma, wszscy sportowcy spotykać się będą przed administracją „Kuriera Popularnego".

Tego nikt nie przypuszczał

Ł. K. S. nie zdobył laurów w Chorzowie

Katastrofalna klęska przekreśliła szanse na wicemistrzostwo

Nastroje małej gromadki kibiców ŁKS-u poprawiły się po wylosowaniu boisk, „czerwoni" zaczynają grać z wiatrem, a co ważniejsze, słońce mają za sobą. Pierwsze minuty upływają jak zwykle pod znakiem nieco nerwowych podań, lecz dość wyraźnie zaczyna się uwydatniać przewaga łodzian.

AKS przechodzi do gry defenzywnej, obrona łódzka przesiaduje przez całe 15 min. na połowie chorzowian.

W 12 min. gry Hogendorf pięknie wypuszczony przez Barana, sunie na bramkę i zdawałoby się, że już nic nie uchroni chorzowian od utraty goala, lecz w ostatniej sekundzie coś się tam pokręciło i Hogendorf strzela lekko z odległości 5 metrów wprost w ręce bramkarza.

ŁKS-iacy atakują do 17 minuty gry, po tym, jak gdyby ktoś uciął — ślązacy dochodzą do głosu coraz częściej. W 16 min. Piontek dopingowany przez całą niemal widownię, mija szybko Czyżewskiego i staje oko w oko ze Styczyńskim. Zdawałoby się, że i tym razem AKS zdobędzie prowadzenie, lecz opaczności owa noga Włodarczyka ratuje sytuację, wybijając na aut.

Chwilę po tym, notujemy zagranie łodzian, Sidor wypuszczony przez Pegzę, mija Michalskiego i z linii autowej pięknie dośrodkowuje, Baran strzela z woleja, piłka mija poprzeczkę o milimetry.

AKS ZDOBYWA PROWADZENIE

Nadchodzi przykra dla łodzian chwila. Po zamieszaniu podbramkowym, piłkę otrzymuje Pytel i ostrym strzałem trafia w lewy róg. Nie wiemy jakim cudem piłka przebrnęła wśród tylu graczy, tworzących ten pechowy mur. Styczyński w żadnym wypadku nie zawinił. Jego pole widzenia całkowicie zasłonięte nie pozwoliło mu na interwencję.

Ataki łodzian przeprowadzane zwłaszcza lewym skrzydłem, są dość niebezpieczne. AKS reaguje na to zaostrzeniem gry. Staje się ona szybką i dość brutalna. Raz po raz gracze ŁKS-u padają ofiarami tej, jak określa publiczność Chorzowa „śląskiej" gry. Widzimy teraz piłkę nożną w iście śląskim wydaniu. To chyba spowodowało, że Hogendorf traci drugą murowaną pozycję. Pegza długim podaniem daje pole do popisu Hogendorfowi, ale ten mimo, iż dzieliło go od bramki jedynie 15 metrów, znów trafia wprost w ręce Przywiędy.

2:0

Drugą bramkę strzelił Spodzieja głową po rzucie różnym egzekwowanym przez Barańskiego. I tym razem Styczyński nie ponosi winy. Ostatnie minuty pierwszej połowy przynoszą piękne zagranie Barana, Sidora i Hogendorfa, piłka krąży pod bramką, lecz niestety, nie trafia w siatkę.

NERWY, NERWY, NERWY...

W przerwie rozmawiamy z drużyną łódzką. Jednogłośnie oświadczono, że nic „nie wychodzi" z powodu zbyt nerwowej gry.

Druga połowa przyniosła ŁKS-owi prawdziwą tragedię. Już 8 min. gry przynosi wiele radości licznie zebranym kibicom AKS-u. Włodarczyk niefortunnie wybija piłkę z pola bramkowego, rzut autowy. 20 metrów od bramki piłkę przejmuje głową Piątek oddaje Pytlowi, ten mija Czyżewskiego oddaje Spodziei, który nieuchronnym strzałem w prawy róg podwyższa wynik na 3:0.

DLACZEGO BRUTALNIE

Gra przybiera na ostrości. Sędzia nieustannie zwraca się z upomnieniami w stronę graczy AKS-u, lecz na tym kończy się jego misja. Każde posunięcie ataku czerwonych kończy się foulem ze strony chorzowian. Kopanie graczy bez piłki jest przyjmowane przez publiczność oklaskami. Dziwi nas jedynie stanowisko sędziego. Naszym zdaniem; co najmniej dwu graczy powinno zejść z boiska za przewinienia, jakich dopuścili się w czasie gry. Gorące boiska śląskie, są dość znane, może i sędzia uległ nastrojowi publiczności. Czwarty goal, jaki zdobył AKS musimy przypisać niestety, Czyżewskiemu, który niezbyt fortunnie oddaje piłkę Styczyńskiemu. Zbyt lekko oddana w stronę bramki piłka, stała się łupem Seiferta, który mimo interwencji Styczyńskiego, strzela 4-tą bramkę. I tym razem Styczyński nie zawinił.

Od tej chwili przewaga AKS-u staje się aż nazbyt wyraźna. Drużyna łódzka zdeprymowana brutalną grą ślązaków, nie jest zdolna do poważniejszych akcji. W 22 min. Barański otrzymawszy piłkę na spalonej pozycji, strzela i trafia, lecz sędzia mimo protestów AKS-u nie uznaje tego goala. Jeden z wypadów Barana przynosi jedynie wiele emocji łodzianom, piłka pechowo strzelona trafia wprost w ręce bramkarza.

ZMIANY NIE POMOGŁY

ŁKS zmienia Hogendorfa z pozycji skrzydłowego na prawego łącznika, lecz i ta zmiana nie przynosi żadnej korzyści. Drużyna łódzka zbyt mało zagrywa Sidorem. Jego cała gra, ograniczyła się jedynie do kilku raidów po linii autowej i na tym koniec. Również i Rakowiecki zbyt mało był zatrudniany, po przejściu na skrzydło. Chwilami zdawało się nam, że o Sidorze i Rakowieckim zapomniał nie tylko ŁKS, ale również i AKS. 30 min. gry zakończyła serię bramek. W tym jednym wypadku mamy pewne pretensje do Styczyńskiego. Zamieszanie jakie powstało pod bramką łodzian zmusiło go do piąstkowania. Piłka trafia wprost na nogę Barańskiego i wpada do pustej bramki, gdyż Styczyński po wypiąstkowaniu nie zdążył do niej powrócić.

OSTATNI KWADRANS

5 bramek uspokoiło nieco krewkich ślązaków. Gra staje się mniej brutalna i zaznacza się lekką przewagą ŁKS-u, lecz niestety, są to ostatnie minuty gry i stan meczu 5:0 do końca ulega zmianie.

Po meczu rozmawiamy z zawodnikami ŁKS-u, twierdzą oni jednogłośnie, iż pechowe strzały Hogendorfa wpłynęły ujemnie na ich samopoczucie. Nerwy nie dopisały.

Sędzia tego spotkania p. Nowakowski z Warszawy, był naszym zdaniem, bezpośrednią przyczyną brutalnej gry, której ofiarami padli gracze ŁKS-u, od Styczyńskiego do Sidora włącznie. Należy nadmienić, iż w 35 min. gry po przerwie, Styczyński musiał opuścić boisko z zwichniętą ręką, a miejsce jego zajął Pisarski, broniąc brawurowo kilka niebezpiecznych strzałów.

ANALIZUJEMY PARTNERÓW

Analizując wczorajsze spotkanie ŁKS-u z AKS-em, musimy stwierdzić, że łodzianie jak gdyby lękają się zagrywać ostro, w czym właśnie celowali gracze Chorzowa. Jedną przyczyną przegranej, było naszym zdaniem, niewykorzystanie w pełni Sidora.

Jak zwykle, najwięcej spodziewaliśmy się po Baranie, lecz ten sprawił nam wielką niespodziankę. Przegrywał zbyt często pojedynki, zbyt mało strzelał na bramkę.

Hogendorf był wyraźnie speszony. Dwie zmarnowane zdawałoby się murowane pozycje, wpłynęły ujemnie na jego dalsze zagrania.

Styczyński spełnił swe zadanie w bramce bez zarzutu, może zawinił ostatnią bramkę, lecz ten goal nie zadecydował o straconych bezpowrotnie dwóch punktach.

Para naszych obrońców pracowała bez zarzutu, dawali z siebie wszystko, na co było ich stać, zwłaszcza krycie Kulika i Barańskiego sprawiało wiele trudności Włodarczykowi i Grochowskiemu.

Pegza jak zwykle, pracowity, stał się celem wszystkich fouli ze strony ślązaków. Raz po raz widzieliśmy go jeżeli nie leżącego na ziemi, to pertraktującego z sędzią.

Kopera może zbyt powolny, lecz produktywny.

Czyżewski wypadł w tym spotkaniu o wiele słabiej niż na ostatnim meczu w Łodzi, gdzie był niemałą przyczyną wygranej.

Pietrzakowi stawiamy jeden tylko zarzut: iż pozycja łącznika wymaga współpracy również ze skrzydłowym, czego wyraźnie unikał, oddając niemal wszystkie piłki Baranowi.

Z graczy śląskich na pierwszym miejscu, musimy bezsprzecznie postawić Pieca, był on nie tylko filarem AKS, lecz motorem całej drużyny pchającym atak chorzowski na łódzką bramkę. Barański wypadł w tym spotkaniu słabiej niż w Łodzi. Para obrońców: Michalski i Seifert tym razem bez zarzutu.

ŁKS na ostatnim miejscu

Po wczorajszym meczu ŁKS—AKS tabela finałowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

1. Polonia	**5**	**7:3**	**15:10**
2. Warta	**6**	**6:6**	**16:17**
3. AKS	**5**	**5:5**	**15:8**
4. ŁKS	**6**	**4:10**	**16:27**

O ile sprawa pierwszego miejsca nie jest jeszcze przesądzona i zadecyduje o mistrzostwie dopiero niedzielny mecz Polonia — AKS, to ŁKS spadł definitywnie na ostatnie miejsce w tabeli.

I runda mistrzostw w siatkówce zakończona

Wczorajsze rozgrywki mistrzowskie w siatkówce dostarczyły nielicznej widowni o wiele większych emocji niż sobotnie. Bardzo zaciętą i wyrównaną walkę stoczyły drużyny żeńskie HKS-u i TUR-u. TUR po dobrym starcie w pierwszym secie, w następnych załamał się psychicznie.

Wśród panów doszło do emocjonującego pojedynku między ŁKS-em a AZS-em. Wbrew przewidywaniom, akademicy uzyskali stosunkowo łatwo 2 pukty odnosząc zwycięstwo w dwu setach.

Po wczorajszych rozgrywkach, pierwsza runda została ukończona. Szczegółowym omówieniem układu sił zajmiemy się w jednym z następnych numerów.

Wyniki techniczne z niedzieli przedstawiają się następująco:

Siatkówka żeńska:

Zryw — ZZK = 2:0 v.o.
AZS — Zjednoczone = 2:0 v. o.
ŁKS — DKS = 2:0 (7:15; 6:15).
HKS — TUR = 2:1 (8:15; 15:4; 15:10).

Siatkówka męska:

TUR — Zjednoczone = 2:0 (15:4; 15:2).
YMCA — Zryw = 2:0 v. o.
HKS — ZZK = 2:0 (15:9; 15:7).
AZS — ŁKS = 2:0 (15:12; 15:10.

„Elektrownia" najlepsza w mistrzostwach ping-pongowych

W ping-pongowych mistrzostwach okręgu łódzkiego prowadzi zdecydowanie drużyna K. S. „Elektrownia", która na 4 rozegrane mecze nie przegrała ani jednego, zwyciężając między innymi b. mistrza Łodzi D. K. S. w stosunku 7:2. Należy zaznaczyć, że w barwach D. K. S. występują indywidualny mistrz i wicemistrz Łodzi, Osiecki i Krysik, którzy nic nie mieli do powiedzenia wobec doskonale przygotowanej do mistrzostw drużyny „Elektrowni" i wszystkie gry swoje przegrali do Badowskiego, Bednarka i Wiktorowskiego.

Inne wyniki mistrostw Łodzi przedstawiają się następująco:

„Elektrownia" — „Ichud" 9:0, „Ognisko — HKS 9:0, RKS Aleksandrów — „Filmowiec" 6:3.

W zbliżającym się meczu międzymiastowym z Warszawą i Radomiem repr. Łodzi najprawdopodobniej wystąpi w składzie: Badowski i Bednarek („Elektrownia"), Grzelczyk (R. K. S. Aleksandrów), Tumasz („Filmowiec") i Pigmey (D. K. S.).

Widzew II — Tur Tomaszów 4:2

Tomaszów, 24.11, tel. wł. Mecz o mistrostwo klasy B. rozegrany pomiędzy miejscowym TUR-em a Widzewem II, zakończył się dość niespodziewanym zwycięstwem gości. Na zespole beniaminka klasy A znać wyraźnie przemęczenie długim wyczerpującym sezonem.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wachnik 2, Cichocki i Jonas po 1.

Tow. Edward Andrzejak Prezesem Wojewódzkiej Rady W. F. i P. W.

W sobotę odbyło się konstytucyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady WF i PW. Zebranie zagaił pełnomocnik Komitetu Organizacyjnego tow. **Wacław Zatke, powołując na przewodniczącego zebrania prez. K. Mijala.** Po referacie sekretarza generalnego Państwowej Rady WF i PW ob. **Maciukiewicza**, wywiązała się krótka dyskusja, po czym przystąpiono do wyborów prezydium.

Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady został prezes Miejskiej Rady Narodowej **tow. Edward Andrzejak**, członkami tow. **Wacław Zatke i Zygmunt Kazimierczak.** Jako zastępców wybrano **Stanisława Krysińskiego i Zbigniewa Kobylińskiego.**

W ramach zebrania dyrektor wojewódzkiego Urzędu WF i PW Nonas złożył sprawozdanie z działalności swego urzędu.

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś i dni następnych wciąż żywa, pełna aktualnie brzmiących aluzji politycznych, komedia z epoki Wielkiej Reformy, **„Powrót Posła"** J. U. Niemcewicza, dająca Łapińskiemu okazję do stworzenia groteskowej postaci szlachcica — przeciwnika Sejmu Czteroletniego. Sekundują mu dzielnie: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart, J. Świderski, Z. Skowroński. Stylową oprawę muzyczną skomponował Jan Miller.

W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i 19 min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych znakomita komedia najwybitniejszego obok Fredry komediopisarza polskiego, J. Blizińskiego **„Pan Damazy"**. Kreacja Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej przeszła już do historii polskiego kunsztu aktorskiego. Sekundują mu: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, A. Bogucki, M. Koranówna, J. Pilarski. Reżyseria Al. Zelwerowicza. Dekoracje Otto Axera.

W niedzięle 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i o godz. 19 min. 15.

DYMSZA W „GONGU".

Teatr „G O N G" gra dziś 1-no przedstawienie p. t. **„Przez dziurkę od klucza"**. Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymsza, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwejcer. Balet: Dziewięcka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

TEATR KAMERALNY D. Ż.
Daszyńskiego 34

Dziś próba generalna.

Jutro we wtorek dn. 26 b. m. o godz. 19.15, premiera nie granej dotychczas w Polsce kom. J. Anouilh'a **„Spotkanie"** (Le rendez - vous de Senlis) w przekładzie T. Żeromskiego.

Obsadę stanowią: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Kasa czynna 10—12 i 15—19, tel. 123.02.

TEATR KOMEDII - MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej romantyczna operetka F. Lehara **„Miłość Cygańska"**.

Z udziałem 100 osobawego zespołu. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej Nr 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„Moja Żona Penelopa"

udział biorą: Maria Bielicka, Zygmunt Chmielewski, Marian Dąbrowski, Edward Dziewoński, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej. Tel. 272-70.

KLUB LITERATÓW
PN. „KLUB PICKWICKA"
ul. Traugutta 6, I. p.
(wejście przez hotel)

Poniedziałek 25, godz. 19 — Wieczór autorski: Paweł Hertz — Ryszard Matuszewski.

Wstęp bezpłatny.

RADIO

poniedziałek dn. 25 listopada 46 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.30 Muzyka. 8.40 Skrzynka P.C.K. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotn. 12.55 „5 mitut poezji", 12.40 Pieśni kompoz. polskich w wyk. T. Mazurkiewicz. 13.00 Muzyka obiadowa. 14.00 „Społeczno obywatelska Liga Kobiet". 14.10 Skrzynka radiotechniczna. 14.15 (z Łodzi) Pieśni romantyczne. 15.00 Aud. dla dzieci starszych. 15.20 Portrety działaczy. 15.35 Utwory K. Szymanowskiego. 16.05 Dziennik popołudniowy. 16.30 Recital fortep. 16.50 Z życia kulturaln. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.15 Koncert Małej Ork. P.R. 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych". 18.15 Portrety pisarzy. 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Z mikrofonem po świetlicach robotn. 19.15 Pog. P. R.R. 19.25 Sonata Adolfa Miseka na kontrabas. 19.50 K. Turkiewicz — „O planie trzyletnim" cz. V-ta „Przemysł metalowy". 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik. 20.25 Aud. Pol. Wydawnictwa Muzycznego. 21.00 Słuchow. p. t. „Dembowski". 21.25 „Życiowy portret „Marii" Malczewskiego". 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 „Odbudujemy W-wę". 22.15 Koncert życzeń. 23.00 Ostat. wiad. dziennika.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki Przełom".
TĘCZA Piotrkowska nr. 108) — „W okowach lodu".
GDYNIA (przejazd 2) — „Zamieć śnieżna".
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Gdy Madelon".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Nasz okręt".
WISŁA (Przejazd) 1) — „Zaklęta narzeczona".
ADRIA Marszałka Stalina — (Główna 1) - „Zaklęta narzeczona".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Ciche wesele".
HEL (Legionów 2-4) — „Zamieć śnieżna".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zaginiony horyzont".
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Piękna Płeć".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Samotny żagiel".
ROMA (Rzgowska 26) — „15-letni Kapitan".
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dorożkarz Nr 13".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Konflikt".
ROBOTNIK Kilińskiego 178) — „Miasto chłopców".
REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Tyran".
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Więzień 4328".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zwariowane lotnisko".
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) „Człowiek i zwierzęta". Dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt".

Kino "Wisła" rozpoczyna seanse o godz. 16, 18, 20, w niedzielę i święta od godz. 14-ej.

Kino „Bałtyk" — początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

ZESPOŁY ŚWIETLICOWE PRZED MIKROFONEM

Dnia 21 listopada odbyła się pod przewodnictwem nacz. Lasockiego, konferencja przedstawicieli Polskiego Radia i powiatowych referentów Kultury i Sztuki. Postanowiono, że Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki i Polskie Radio, nawiążą ścisłą współpracę. W ramach tej wspólnej działalności powiatowi referenci Kultury i Sztuki wejdą w skład Komitetów Radiofonizacji. Praca ich polegać będzie głównie na kwalifikowaniu zespołów świetlicowych do występów w studium Polskiego Radia.

Zespoły zakwalifikowane następnie przez wydział programowy Polskiego Radia, będą stale korzystać z możności produkowania swych talentów przed mikrofonem. W ten sposób program radiowy wzbogaci się o nowy rodzaj audycyj regionalnych, jednocześnie zaś przed amatorskimi zespołami świetlicowymi otworzy się droga zademonstrowania swych osiągnięć.

RAK JEST ULECZALNY

Dziś otwarcie przychodni przy ul. Ciure Skłodowskiej

Istniejące w Łodzi i chlubnie zapisane w historii zdrowotności Łódzkie Towarzystwo Zwalczania Raka po 6-letniej przerwie, spowodowanej okupacją, wznowiło swoją działalność. Brutalna ręka barbarzyńcy nie oszczędziła również poważnego dorobku Łódzkiego Towarzystwa Zwalczania Raka. Wszystkie placówki Towarzystwa zostały zamknięte, **a posiadany rad, urządzenia i aparaty lecznicze wywiezione do Niemiec.**

Z inicjatywy działaczy społecznych doceniających olbrzymie znaczenie walki społecznej z największą plagą ludzkości, zwaną chorobą raka, podjęte zostały starania w kierunku wznowienia zaprzepaszczonej przez okupację akcji. Po pokonaniu poważnych trudności udało się nowemu Zarządowi Towarzystwa z tow. wice-Prezydentem Eugeniuszem Ajnenkielem na czele, w skład którego weszli również najwybitniejsi lekarze i profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego, uzyskać odpowiedni budynek i przy poparciu Ministerstwa Zdrowia uruchomić **pierwszą placówkę Towarzystwa — Przychodnię dla rozpoznawania nowotworów.**

Pamiętać należy, że nowotwory, a w szczególności nowotwory złośliwe, zwane rakiem, są uleczalne jedynie, jeżeli zostaną wcześnie rozpoznane. Przypadki zbyt późno przekazane na leczenie są stracone. Stąd wynika konieczność utworzenia placówki, mającej na celu wczesne **rozpoznawanie choroby i kierowanie chorych do właściwego leczenia, w okresie kiedy można jeszcze uzyskać całkowite wyleczenie.**

Temu celowi służyć będzie Przychodnia Towarzystwa, której uruchomienie nastąpi dziś w Łodzi, przy ul. M. Skłodowskiej - Curie 18 (Podleśna). Przychodnia czynna będzie codziennie, prócz niedziel i świąt i obsługiwana będzie przez pierwszorzędnych specjalistów.

Narazie uruchomiony będzie tylko dział diagnostyczny, a w najbliższym czasie przewidziane jest zorganizowanie działu terapeutycznego, a następnie szpitalnego, specjalnie przeznaczonego dla tej kategorii chorób.

Prace nad zabezpieczeniem

budynków mieszkalnych na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA. Decyzją Ministerstwa Ziem Odzyskanych podjęto prace nad zabezpieczeniem domów niezamieszkałych, względnie użytkowanych tylko częściowo, a uszkodzonych podczas działań wojennych. Roboty te polegają na remontach uszkodzonych dachów, ochronie instalacji wodociągowych, elektrycznych i gazowych. Robotami tymi kierują zarządy gmin.

Reforma sądownictwa

Narady prawników w Warszawie

WARSZAWA. Ostatnio odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja w sprawie reformy ustroju sądowego. — W konferencji wzięło udział szereg wybitnych znawców prawa spośród przedstawicieli sądownictwa, profesorów wyższych uczelni i palestry.

Konferencję zagaił wiceminister Leon Chajn, podkreślając, iż celem konferencji jest przedyskutowanie zasadniczych tez reformy oraz zebranie **materiału do dalszych opracowań** W dyskusji, w której głos zabierali wszyscy niemal uczestnicy konferencji, omówionych zostało szereg zagadnień ustrojowych i procesowych. Największe zainteresowanie wzbudziły wysunięte przez referenta problemy **skasowania drugiej instancji merytorycznej i wprowadzenie jednolitych sądów pierwszej instancji oraz instancji rewizyjno-kasacyjnej.**

Meble dla sejmu

produkowane są w Łodzi

(t) Zjednoczenie przemysłu drzewnego okręgu łódzkiego, prowadzące 22 przedsiębiorstw i zatrudniające ponad 2 tys. pracowników, przyjęło ostatnio zamówienie na umeblowanie dla nowego gmachu Sejmu. Zamówienie w całości powierzono Zjednoczeniu Łódzkiemu i wspólnie ze Zjednoczeniem Pomorskim, ale ponad 70 proc. roboty wykonane zostanie w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości podaje do wiadomości, że z dniem 15 listopada 1946 roku rozpoczął przyjmowanie podań na wydzierżawienie ogrodów, placów i działek poniemieckich na terenie Wielkiej Łodzi na rok 1947.

Wszystkie instytucje i osoby zainteresowane winny zaopatrzyć się w specjalne formularze, które są do nabycia w Biurze Dyrekcji, ulica Piotrkowską 100 oraz w poniższych Biurach Rejonowych:

1. — ul. Łagiewnicka Nr. 110
2. — ul. Piotrkowska Nr. 46
3. — ul. Kilińskiego Nr. 94
4. — ul. Abramowskiego Nr. 39
5. — ul. Tuszyńska Nr. 10
6. — ul. Radwańska Nr. 60
7. — ul. Piotrkowska Nr. 104
8. — ul. Piotrkowska Nr. 38
9. — ul. Dr. Więckowskiego Nr. 32 *(Śródmiejska)*
10. — ul. Limanowskiego Nr. 134
11. — *ul. Łagiewnicka* Nr. *101*
12. — ul. Nowotki Nr. 125 (Pomorska)
13. — ul. Abramowskiego Nr. 39
14. — ul. Rzgowska Nr. 146
15. — ul. Rudzka Nr. 7

Szczegółowo wypełnione wnioski należy składać wyłącznie w Dzienniku podawczym Dyrekcji Zarządu Nieruchomości, ul. Piotrkowska 100, I piętro, w terminie do 31 grudnia roku bież.

Tenuta dzierżawna ustalona została z dniem 1 grudnia 1946 roku, jak następuje:

a) na terenie całego miasta, w stosunku rocznym:

ogrody, sady i działki — zł. 0,50 za 1 m. kw., drzewa owocowe — zł. 75,— za 1 drzewo, krzewy owocowe i ozdobne — zł. 20,— za 1 krzew, maliny itp. — zł. 20,— za 1 m. kw.;

b) na terenie obszaru Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Łódzkiego:

place niezabudowane dla celów handlowych, przemysłowych i składów — ogrodzone zł. 3,— za 1 m. kw. i nieogrodzone zł. 2,— za 1 m. kw. — w stosunku miesięcznym;

c) na terenie obszaru Starostwa Grodzkiego Północno i Południowo-Łódzkiego:

place niezabudowane dla celów handlowych, przemysłowych i składów — ogrodzone zł. 2,— za 1 m. kw. i nieogrodzone zł. 1,— za 1 m. kw. — w stosunku miesięcznym.

Jednocześnie Zarząd Nieruchomości ostrzega, że osoby nie posiadające po dniu 1 stycznia 1947 roku umów dzierżawnych, a wykorzystujące samolnie i bezprawnie wyżej wymienione obiekty będą pociągane do odpowiedzialności, niezależnie od utraty praw ubiegania się w przyszłości o dzierżawę.

Łódź, dn. 23 listopada 1946 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Zarząd Nieruchomości

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011433 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.